

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcji lub Administracji „Naprzodu”, Kraków, Bracka 15.

Redakcja rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer niedzielny 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w niedzielę i dni poświęcone o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracji, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowo prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmują się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy na przód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, dnia 3 stycznia.

Mickiewicz postrachem biednych.

„Nowa Reforma“ i „Czas“ w zgodnym poczuciu kapitalistycznej pogardy dla biedaków, szukających służby, wykryły straszną rzecz: oto ubogi lud, szukający służby, gromadzi się na chodniku koło pomnika Mickiewicza i czeka tam zmiłowania bożego, tj. pracy.

„N. Reforma“ pisze:

„Pomnik Mickiewicza w obłędzie. Niejednokrotnie na tem miejscu poruszaliśmy energicznie, a za naszym przykładem inne dzienniki miejscowe, sprawę oblegania pomnika Mickiewicza na rynku krakowskim każdego 1 i 15 miesiąca przez tłumy służby wszelkiego rodzaju i próżniaczy gawiedzi, które tę najpiękniejszą część rynku między Sukiennicami, pomnikiem Mickiewicza i kościołem Maryackim obrwały sobie za pole targu i godzenia się do służby.“

A poranny „Czas“ w ślad za swoją przeciwniczką idzie jeszcze dalej i nazywa to zebrańskie ludzkie „targiem na służbę“ i woła o policję. Dla „targowanej“ służby proponuje wybudowanie drewnianej budy, aby ukryć gdzieś tę nędzę...

Oha te wybuchy estetyki i etyki plantatorskiej są od pewnego czasu modą w Krakowie. Przypominamy rozporządzenie, zakazujące złe odzianym ludziom chodzenia po plantacjach, przypominamy, jak jakiś szubrawiec w „Głosie narodu“ składał pieniądze na sprawienie wysokiej i mocnej kraty żelaznej koło pomnika Mickiewicza, aby tylko robotnicy nie mogli składać wieńców! W końcu pamiętamy o opisywanych w gazetach „chrześcijańskich“ rezultatach „obstawy“ na ludzi, urządzanej w ulicach Krakowa. „Upolowano“ wtedy blisko 80 ludzi, między nimi 70-letnią staruszkę i wielu innych starców-żebraków.

Teraz dla odmiany nazywa się „próżniaczą gawiedzią“ tych, co poszukują służby i marzną jak psy na dworze! A organ arcykatolickich stańczyków pisze wprost o „targu“ na służbę, tak, jak się pisze np. o jarmarku konskim lub bydłowym!

Istnie plantatory, którzy sądzą doprawdy, że Mickiewicz i jego pomnik są ich prywatną własnością, a parobczaki i dziewczuchy, zbierające się koło niego, hańbią go i plugawiają.

Zamiast uderzyć na magistrat, że dotąd nie zaprowadził rozumnego biura pośredni-

ctwa pracy, wymyślają tanim kosztem biednym ludziskom, którzy z ciasnej ulicy Siennej przenieśli się dalej od szynków, pod pomnik Mickiewicza, otoczony zresztą łańcuchami.

Potrzeba by raz wreszcie oduczyć reporterów gazeciarskich ich żargonu obrzydliwego, za pomocą którego taki chłystek korumpuje szerokie warstwy polskiej ludności słowami jak „gawiedź próżniacza“, lub „targ na służbę“.

Ludzie, którzy marne swe dusze i także same pióra sprzedają bez najmniejszego wstydu różnym panom, mającym pieniądze, niechaj o sobie piszą, jak o „targowanem“ bydelku, ale niechaj bez powodu nie bryzgają błotem na biednych szukających służby i pracy.

Mickiewicz nie potrzebuje ich obrony; on, który sowom, puhaćcom i krukom każe szarpać wnętrzności złego służbodawcy, miał z pewnością większą miłość dla pracującej biednej czeladzi, niż dla recenzentów i krytyków, a zwłaszcza dla ordynarnych i kłamliwych reporterów!...

Maltretowanie żołnierzy, a ustawa cywilna.

Stanisławów, 30 grudnia.

Niedawno wpłynęła do tutejszego sądu obwodowego dla spraw cywilnych skarga Ilki Maksymca przeciw rotmistrzowi ulanów w Monasterzyskach, Arturowi Wraubeckowi, o odszkodowanie za to, że oficer ten podczas ćwiczeń wojskowych wybił miał Maksymcowi oko.

Ponieważ sprawa ta jest zasadniczą, warto się zastanowić nad stanowiskiem ustawy cywilnej austriackiej wobec tego rodzaju spraw i nad doniosłością ogólną takich sporów cywilnych.

Ustawa cywilna, której podpada także stan wojskowy, powiada całkiem wyraźnie w § 1325: Kto drugiego na ciele zrani, ponosi koszt leczenia zranionego; zwraca mu zarobek utracony, a jeżeli uszkodzony staje się niezdolny do zarobkowania, także zarobek w przyszłości utracić się mający; ponadto płaci mu na żądanie stosunkowe do zbadanych okoliczności wynagrodzenie za ból (Schmerzensgeld).

Wynika więc z tego, że każdy żołnierz, którego oficer lub podoficer choćby lekko uszkodzi na ciele, ma prawo żądać odszkodowania za doznany ból w drodze skargi cywilnej, nadto może żądać zwrotu wydatków na lekarza i lekarstwa i wogóle kosztu leczenia.

Wreszcie zwrotu zarobku, wskutek choroby utraconego i, o ile później wskutek tego stanie się niezdolnym do pracy, także i zwrotu zarobku, który w przyszłości utracić może. Co do wysokości odszkodowania, to sądy, wedle słusznej zasady, zasądzą na zapłacone bardzo wysokich sum.

Wprawdzie społeczeństwo burżuazyjne życie i zdrowie ludzkie nie bardzo wysoko ceni, ale pod tym przynajmniej względem praktyka sądowa wychodzi z założenia, że, jeżeli się już ma życie, zdrowie, wolność ludzka, taksować na pieniądze, to wynagrodzenie pieniężne, jakie powinien otrzymać pokrzywdzony, powinno pokryć wszelkie jego materialne straty, a nadto dać mu przynajmniej satysfakcję za ból doznany. To też wysokość tego odszkodowania zależy od stopnia bólu, trwania choroby, konstrukcji organizmu pobitego, dalej od majątku krzywdziciela i od wysokości jego przewinienia. Przyczem nadmienić trzeba, że wedle ogólnych zasad ustawy cywilnej wina nie zależy tu wcale od rozstrzygnięcia sądu karnego, ani od tego, czy czyn ten wogóle jest karygodny wedle ustaw karnych cywilnych lub wojskowych. I tak np. spełnienie czynu takiego pod wpływem rozdrażnienia lub w stanie pijaństwa, zmniejsza lub znosi winę kryminalną, nie znosi zaś absolutnie winy w znaczeniu prawa cywilnego.

Dodać wreszcie należy, że, jeżeliby jakaś osoba trzecia, n. p. jaka kasa chorych, lub inna instytucja publiczna lub prywatna, leczyła zranionego w tych warunkach, to i ona bez wątpienia ma prawo żądać od krzywdziciela zwrotu kosztów leczenia.

Oto jedna strona tej kwestyi. Ale ma ona jeszcze ważniejsze znaczenie. W ten sposób można nadużycia oficerów lub podoficerów, które w najlepszym razie opierają się o tajne sądy wojskowe, wywlec na światło dzienne i przyczynić się do zmniejszenia się przynajmniej drastyczniejszych wypadków maltretowania żołnierzy lub rezerwistów. Pomijając bowiem to, że płacenie wysokiego odszkodowania wcale nie jest przyjemnem, wywołałoby to przykre bardzo następstwa dla wielu butnych i krewkich synów Marsa. Sądownictwo cywilne wedle nowej procedury jest jawne i ustne, a celem udowodnienia słuszności twierdzeń stron procesujących się i wyświeślenia sprawy, może i powinien sąd użyć wszelkich środków, którymi rozporządzać może.

Pod tym zaś względem mają sądy władzę ogromną: mogą np. powołać świadków na

fakt pobicia, a świadkowie ci muszą jawić się w sądzie i zeznawać pod grozą grzywny lub aresztu. Gdyby np. oficer oskarżony zachowywał się niewłaściwie podczas rozprawy, lub jako świadek nie chciał zeznawać, ma sąd cywilny prawo żądać od przelozonej władzy dyscyplinarnej ukarania go, a władza ta o karze wymierzonej ma zdać relację do sądu.

Może dalej sąd przesłuchiwać, jako znawców, lekarzy i to lekarzy sądowych, cywilnych, może żądać przedłożenia od władz wojskowych potrzebnych dokumentów. Wreszcie może, jeżeli jest zdania, że zachodzi czyn karygodny, którego oszczędzenie może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, odstąpić sprawę sądowi karnemu, w tym wypadku wojskowemu, żeby tenże zbadał sprawę i ewentualnie orzekł o winie i karze. Jednak ani nie jest zmuszony to robić, bo sam może o winie orzec, ani nie potrzebuje czekać na wyrok sądu wojskowego, gdyby np. tenże zwlekał z załatwieniem lub z relacją, ani wreszcie wyrok sądu karnego nie wiąże go wcale, jeżeliby sąd karny wojskowy tegoż oficera uwolnił, bo sędzię cywilnego wiąże jedynie wyrok karny zasądający, a nie uwalniający.

Mogą więc takie jawne i ustne procesy cywilne przyczynić się bardzo do zaprzestania maltretowania żołnierzy. sz.

Monopol alkoholowy w Rosyi.

Walka z alkoholizmem zdawała się być w Rosyi podjętą na serio i z powodzeniem, a rezultaty cyfrowe dla terytoriów już reformowaną monopolową objętych wykazywały zmniejszenie pijaństwa. W państwie absolutnem, które nie zdradza nigdy szczególnej pieczy o zdrowie, czy moralność ludności, reforma monopolowa zdawała się jakimś niezrozumiałym wybrykiem humanitarności, sprzecznym z całą dążnością jego rozwoju.

Rosya przecież sprzecznosci nie popelnia, a w założeniu była zupełnie konsekwentną wprowadzając monopol; inna rzecz, czy istotne korzyści odpowiadają preliminarzom. Odpowie nam na to najdokładniej sprawozdanie, zamieszczone w „Więstniku finansów“.

Prawo o monopolu alkoholowym wydane zostało 6 czerwca 1894 r., jako całkowity monopol handlowy. Według § 3 „sprzedaż spirytusu, wódki i fabrykatów wódczanych dla miejscowego zapotrzebowania jest w całości monopoliem korony“. Poza monopoliem pozostało piwo, porter, braga (rodzaj piwa),

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKAD.

W maszynach, śmiało zarysowanych lukach kamiennych, rzucony był równie silnie jak lekko i zgrabnie — ponad poręcz strzelały w górę cudowe, fantastyczne ornamenta, wyglądające jak kramy lub sklepiki, zdobne w malowane i złoczone chorągiewki i wieżyczki. Kamień, nieco zrudziały od powietrza, zgola nie miał na sobie owej powłoki sadzy, do jakiej byłem przyzwyczajony na każdym budynku londyńskim, choćby przed rokiem dopiero wystawionym. Krótko mówiąc: najczarowniejszy, najcudowniejszy most, jaki sobie tylko można było wymarzyć!

Wioslarz z oczu wyczytał mi zachwyt i jakby odpowiadając na moje myśli, rzekł:

— Piękny most, nieprawdaż? Żaden z nim nie może iść w porównanie! Mniejsze, powyższe, nie są lepsze, ni zgrabniejsze, a większe, nad dolnem korytem rzeki, nie przedstawiają się też wspanialej i więcej okazałe.

— Jak dawno stoi ten most? — spytałem prawie niechętnie, przewyciężając wewnętrzną trwogę.

— Niezbyt dawno — odparł — ukończono go w r. 2003. Przedtem był tu zwyczajny most drewniany.

Data ta ostatecznie zamknęła mi usta; pojąłem, że stało się coś niezrozumiałego i że nieostrożne słowo mogłoby mnie wplątać w labirynt zawiłych pytań i odpowiedzi. Si-

liłem się więc na swobodę, obojętnym na pozór spojrzeniem obejmując wybrzeże Tamizy, tak nie do poznania zmienione, dokąd tylko okiem sięgnąć mogłem. W pewnym oddaleniu od rzeki, po obu brzegach wznosiły się szeregi ślicznych, niskich i niezbyt wielkich domów z palonej cegły, krytych również cegłą; z dala już wyglądały bardzo swojsko i czyniły wrażenie, jakoby jakaś nieuchwytna nić sympatycznie łączyła je z radością i szczęściem ich mieszkańców. Jeden olbrzymi ogród rozpościerał się u ich podnóża, biegnąc aż nad brzeg rzeki, a zaścielający go dywan kwiatów stał wonie czarowne ponad sfalowane wody; z poza domów strzelały w niebo drzewa, po największej części potężne jawory, a cała rzeka, aż poniżej Putney, wyglądała jak jezioro, obramowane kobiercem kwiecia i zieleni. Mimowoli zawołałem:

— Jakże się cieszę, że Barn Elms nie jest zabudowane!

Zaledwie słowa te wymknęły mi się z ust, poczerwieniałem gwałtownie, a towarzysz spojrzał na mnie z pół-śmiechem, który wydał mi się dość wymownym. Aby ukryć pomieszanie, rzekłem:

— Proszę mnie teraz odwieźć od brzegu: chciałbym zjeść śniadanie.

Skął głową, silnym uderzeniem wioseł odwrócił łódkę i w jednej chwili przybiliśmy do brzegu. Przewodnik mój wyskoczył, ja za nim, wcale się nie dziwiąc, że wioslarz przystanął, jakoby czekając na finał nieodzowny każdej przystugi, oddanej współobywatelowi. Natychmiast też wsunąłem rękę do kieszeni, pytając: Ile? — chociaż nie mogłem się pozbierać pewnego zakłopotania na myśl, że mo-

że jakiemu gentlemanowi ofiaruję zapłatę.

Z miną zdziwienia powtórzył: Ile? Co to ma znaczyć? Nie rozumiem dobrze, o co pyta. Może o przypływ? Ten się niebawem skończy.

Zakłopotany, wyjąłem: Proszę mi nie brać za złe mego pytania; nie chciałem was obrazić, tylko pragnąłem wiedzieć, ile jestem winien. Jak widzicie jestem cudzoziemcem i nie znam tutejszych zwyczajów, ni monety.

Mówiąc to, wyjąłem z kieszeni garść monety, przyczem zauważyłem, że srebrna zupełnie była zczerniała.

Wioslarz ciągle jeszcze miał minę zdziwioną, lecz wcale nieobrażoną i z widocznym zajęciem przyglądał się pieniądzom.

A zatem, myślałem, przecież jest wyrobnikiem i namyśla się, ile zażądać. Niech mnie tam nawet trochę naciagnie — takiemu dzielnemu chłopcu nie wezmę tego za złe. Chętnie zaangażowałbym go nawet na dzień, lub dwa za przewodnika — tak mi się wydaje bystrym i sympatycznym.

Wtem nowy mój przyjaciel ozwał się, jakby w zamyśleniu:

— Teraz już wiem, o co chodzi. Sądziacie, że wyświadczyłem wam usługę i czujecie się zobowiązanym dać mi coś za to i że ja znów powinienem się poczuwać do tego wobec sąsiada, gdyby mi się czems przysłużył. Słyszałem o podobnym zwyczaju, lecz muszę wyznać, że uważam go za przykry i uciążliwy. Jak widzicie, wioslarstwo jest moim zawodem, który spełniam wobec każdego, kto potrzebuje mych usług; za to jednak przy-

mówać podarki, byłoby chyba więcej, niż dziwne. Bo niech mnie tylko jeden obdarzy, natychmiast zechce to samo uczynić i drugi i trzeci, a wówczas, wybaczenie, ale nie wiedziałbym niebawem, co począć z tylu darami i upominkami.

Zasiał się wesóło, jakoby mu się to wydawało w najwyższym stopniu komicznym, za usługę swą przyjmować zapłatę.

Pytałem się w duchu, czy człowiek ten, mimo zdrowego i świeżego wyglądu, nie szwankuje na umyśle, a ze względu na bliskość głębokiej i rwącej rzeki, pocieszałem się w myśli, że jestem dobrym pływakiem. On jednak mówił dalej, bardzo spokojnie, tonem, wcale go niekwalifikującym na waryata:

— Co się tyczy waszej monety, jest ona wprawdzie zajmująca, ale niezbyt starożytną. Zdaje się pochodzić z czasów królowej Wiktorji i moglibyście nią uszczęśliwić jakieś mniej uposażone muzeum. Nasze posiada dość podobnych monet, a także bogate zbiorzy z dawniejszych czasów; niektóre są nawet bardzo piękne, podczas gdy z dziewiętnastego stulecia uderzają wprost zupełnym brakiem gustu — nieprawdaż? Znajduje się tam moneta jeszcze z czasów Edwarda III, przedstawiająca króla na okręcie, otoczonego młodymi lampartami; brzegiem monety biegnie bardzo delikatnie wykonana girlanda z lilij. Jak widzicie — dodał z uśmiechem — nie jestem wcale wrogiem złota i innych szlachetnych kruszców. Ot, tę klanrę sam sobie nawet sporządziłem za młodych lat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miód i wina. Wyrób spirytusu pozostawiony jest gorzelniom prywatnym, którym nie wolno przekroczyć oznaczonego z góry kontyngentu, a mianowicie dojść mogą tylko do maksymalnej ilości wyrobionej w jednym z ostatnich trzech lat kampanii. Korona zakupuje rocznie 1/6 całego zapotrzebowania po cenach oznaczonych przez ministra skarbu w 4 terytoriach z góry oznaczonych. Reszta zakupuje się przez publiczną licytację, w której gorzelnicy są licytującymi. Rektyfikacja spirytusu dokonywa się w fabrykach prywatnych i rządowych, sprzedaż w sklepach i składach rządowych, w butelkach opieczętowanymi różnej wielkości, a spirytus na 40°.

Wkrótce po wydaniu samego prawa, minister rozesłał do urzędów akcyzowych charakterystyczny okólnik, tłumaczący cele reformy. Okazuje się z niego, że ministrowi chodziło o poprawę moralnych i sanitarnych warunków życia ludu i o usunięcie w tym celu szynków (kabaki), ale również o pewny dochód z podatku od trunków przez przyzwyczajenie ludu do prawidłowego i stałego używania wódki*).

Monopol został wprowadzony od 1 stycznia 1895 r. tytułem próby do 4 wschodnich gubernii: permskiej, ufińskiej, orenburskiej i samarskiej. Potem stopniowo monopol obejmował coraz nowe gubernie, aż wreszcie od 1 lipca 1901 r. wprowadzony został w całej Rosji europejskiej. to znaczy na przestrzeni 4,747.208 wiorst □ z ludnością 104.2 milionów, w 64 guberniach.

Zamierzone jest stopniowe wprowadzanie monopolu w całej Syberii. Jako dopełnienie reformy, prawem z 20 grudnia 1894 r. zaprowadzono jednocześnie z monopolem komitety trzeźwości, złożone przeważnie z urzędników. O ile osoby prywatne do nich należą, nie mają prawa głosu. Zadania komitetów mają na celu przeszkodzenie pijaństwu i polegają na nadzorze nad sprzedażą spirytusu na rozpowszechnianiu wiadomości o szkodliwych następstwach nadużycia alkoholu, szukaniu środków zajęcia i zabawienia ludności podczas świąt, urządzaniu szpitali dla pijaków.

Komitety urządzają zabawy ludowe i herbaciarne, ale bardzo niewiele zdziałać mogą, gdyż należący do nich urzędnicy mają nader mało czasu, na cele komitetów rząd wyznacza niewiele pieniędzy, tak, że wypada po 4—5 h. na głowę. Nadto zaś z tych małych funduszy część zostawać musi w kieszeniach urzędników, jak zwykle w Rosji, bo utrzymanie herbaciarzy wypada nadzwyczaj drogo.

Nadzieja zwiększenia dochodów zawiodła, a mianowicie przed wprowadzeniem monopolu suma podatków, licząc akcyzę od spirytusu, wynosiła w milionach rubli:

W roku 1888	264.9
" 1890	268.2
" 1892	268.9
" 1894	297.3

W latach następnych uwzględnić należy obok sumy podatków, kwoty płacone przez gubernie, w których jest już wprowadzony monopol, oraz te, gdzie monopolu jeszcze nie było. Otóż ogólna suma podatków przedstawiała się w milionach rubli:

W roku 1895	272.9
" 1896	266.5
" 1897	252.7
" 1898	261.0

W 25 guberniach, w których monopolu jeszcze nie było, suma akcyzy wzrosła: ze 123 milionów w roku 1895 na 126 " " 1898.

W 22 guberniach, gdzie monopol trwał 1—1 1/2 roku, opłata akcyzna zmniejszyła się z 75 na 65 milionów, w 13 guberniach, gdzie istniał 2 1/2—4 lat, spadła z 76 do 69 1/2 milionów. Ponieważ rząd ponosić musi wydatki na utrzymanie urzędników i lokalów dla sprzedaży, co w r. 1898 wyniosło 77 milionów, ubytek w dochodach z alkoholu jest niewątpliwym.

Należałoby to nieprzewidywane przez rząd niepowodzenie uważać za znak pomysłny, jeżeli uotóżamićby je można ze zmniejszeniem konsumpcji. Zadaje temu kłam następująca, wyjęta z „Wiestnika finansow.“ tabelka:

Okresy gorzelniarne	Wyrób w 1000 wiader czystego alkoh.	Konsumpcja
1897/98	26.882	25.377
1898/99	29.209	27.957
1899/1900	29.452	29.127

Konsumpcja alkoholu zatem zwiększyła się, nie spada, a różnice w dochodach rządu tłumaczyć trzeba większymi niż dawniej kosztami.

Wogóle zaś monopol wódczany okazał następujące rezultaty:

Ceny wódki poszły w górę, a handle piwa i wina stanęły gorzej niż dawniej.

Pojawiło się wskutek reformy mnóstwo tajemnych szynków, tak, że w małej wiosce istnieje ich czasem trzy lub cztery. Zdarzają

się również szynki wędrowne, t. j. kramarze, kolportujący wódkę w kieszeniach od ubrania.

Zwiększa się picie wódki na ulicach, gdyż w sklepach sprzedają monopolowej pić nie wolno. Całe gromady podpiętych i pijanych zbierają się na ulicy z butelkami w rękę. Pijaństwo z szynków przenosi się do domu, gdzie pije żona i małe dzieci, zachęcone przykładem ojca.

Zdegradowanie umarłego.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o niezwykłym zdarzeniu, zaszłem w wiedeńskich kołach wojskowych, które, rzucając jaskrawe światło na panujące w pewnych sferach pojęcie „honoru“, służyć może jako znakomity materiał dla powstałej obecnie akcyi przeciw pojedynkom.

Sprawa cała ma się następująco: Pewien wiedeński przemysłowiec, oficer rezerwowo z 5 pułku ułanów obrony kraj., po dłuższym czasie pozornie szczęśliwego małżeńskiego pożycia, dowiedział się nagle, iż żona jego oszukuje go. Uwodził żonę, czynny oficer od ułanów, tak dalece nie krył się z swem szlachetnym dziełem, iż żonę przemysłowca publicznie nazywał swoją „narzeczoną“ i jako taką przedstawiał swym znajomym. Oszukiwany mąż, dowiedziawszy się o wszystkim, popadł w rozpacz, która zupełnie wyczerpała jego siły i wkrótce rzuciła go na łożo boleści. Przeciw wiarołomnej żonie wniósł on skargę rozwodową, przeciw uwodzicielowi zaś doniesienie karne do sądu o uwiedzenie żony, wskutek którego został uwodziiciel sądowo ukarany. Zająście to jednak tak złało oszukanego męża, iż po krótkiej chorobie zmarł. Niedługo potem wyszła pozostała po nim wdowa zamąż za owego oficera.

Uwodziiciel nie zadowolnił się jednak odebraniem cudzej żony. Postępowanie swe uważał on za zupełnie honorowe i szlachetne, a nawet czuł się obrażonym przez przemysłowca z tego powodu, iż ten nie wyzwał go za uwiedzenie swej żony na pojedynek! Wniósł tedy na nieszczęśliwego, jeszcze za jego życia, doniesienie do komendy z 5 pułku ułanów, w którym oskarżył zmarłego, iż ten nie wyzwał go na pojedynek, mimo to, iż on mu żonę uwiódł.

I cóż się dzieje? Oto rada honorowa pułku nie odrzuciła wcale tego doniesienia, lecz wytoczyła śledztwo przeciw zrozpaczonemu i oszukanemu mężowi, jako oficerowi rezerwowemu. W międzyczasie przemysłowiec zmarł. Rodzina zmarłego zawiadomiła o jego śmierci radę honorową, tudzież wszystkie odnośne władze wojskowe, prosząc o zastanowienie śledztwa. Prośba ta jednak nie została uwzględniona. Rada honorowa pułku doprowadziła śledztwo do końca i wydała wyrok — zdegradować zmarłego z szarży oficera. Wyrok ten postanowiono na zmarłym wykonać w ten sposób, iż zawiadomiono o nim brata zmarłego, również oficera rezerwowego, z żądaniem, by ten zwrócił pułkowi oficerski patent zmarłego. Wezwaniu temu brat zmarłego zadość nie uczynił, lecz udawczy się do ministerium wojny, przedstawił sprawę pewnemu generałowi, który okazał głębokie współczucie, a wyrok rady honorowej nazwał „aktem biurokratycznej brutalności“. Brat zmarłego, poruszony do głębi całym zajściem, postanowił złożyć szarżę oficerską.

Sprawa ta budzi najwyższe zainteresowanie w wiedeńskich kołach wojskowych i cywilnych. Dodać wypada, iż przeciw uwodzicielowi cudzej żony, który czynem swym publicznie wobec przełożonych swych władz się chwalił, nie wytoczono wcale honorowego śledztwa. Ciekawa rzecz, jak wobec tego całego zajścia zachowa się ministerium wojny i wyższe władze wojskowe.

Przegląd społeczny.

Strejk w Buczkowicach. W strejku biorą także udział robotnicy domowi (chałupnicy). Również w fabryce mebli w Rybarzowicach zastanowiono robotę, bo robotnicy tej fabryki zsolidaryzowali się z towarzyszami w Buczkowicach. W niedzielę 30 grudnia odbyło się zgromadzenie poufne przy udziale przeszło 500 strejkujących, na którym tow. Arbeitel poddał surowej krytyce praktyki zarządu fabryki i p. Pilzera. Uchwalono obstarwać przy żądaniach: 1) cofnięcia 10-procentowej niżki plac. 2) przywrócenia dawnego cennika. 3) 14-dniowej wypłaty. W sobotę 4 b. m. odbędzie się 2 zgromadzenia publiczne, jedno w Buczkowicach, drugie w Rybarzowicach. Inspektor przemysłowy pan Kremer obiecał przybyć 4 b. m. celem interwencji.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 stycznia 1764 Przymierze Katarzyny z Fryderykiem, warujące elekcyę Poniatowskiego. — 1856 Otwarcie kolei z Kairo do Aleksandrii. — 1878. Stocker zakłada chześcijańsko-socjalną partję robotniczą. — 1894. Stan obłączenia w Sycylii. — 1901. Zwycięstwo socjalnej demokracji przy wyborach do wiedeńskiego parlamentu. Wybrani tow. Cingr, Eldersch, Hannich i Rieger.

Dziś w teatrze: „Kominiarze“, komedia rodzajowa w 4 aktach Fr. Domnika (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz. 7 wieczorem: „Kominiarze“.

Poniedziałek: O godz. 3 po południu: „Burza“, baśń w 6 obrazach Szekspira (ceny niższe do połowy).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7 1/2 do 8 1/2, wieczorem wykład p. Maryi Turzyny: „Religie ludów starożytnych“.

Nasze „chluby“. Przechodzących w dniu Nowego Roku przez Rynek gł. w Krakowie koło pałacu „pod Baranami“ uderzała przybita na bramie tego pałacu karta z następującym drukowanym napisem:

1902
Miejskie Biuro ubogich w Krakowie, Poselska 9

Karta uwolnienia od datków noworocznych

Taką kartę otrzymał każdy od krakowskiego magistratu, kto złożył w miejskim biurze ubogich datkę jakiegokolwiek wysokości dla biednych. Właściciel pałacu „pod Baranami“ nabył więc taką kartę za koronę lub za kilkadziesiąt halerzy, kazał zamknąć bramę pałacu, przybić na niej nazewną tę kartę i w ten sposób kosztem kilkudziesięciu centów uwolnił się bardzo tanio od dawiania tradycyjnych datków noworocznych tym wszystkim pracującym biedakom, którym datku noworocznego nie odmawia nigdy żaden średnio zamożny człowiek. A może właściciel pałacu „pod Baranami“ urządził się jeszcze „taniej“? Magistrat bowiem rozsyłał te karty wraz z odezwą właścicielom realności bezpłatnie, aby ich zachęcić do zbierania składek wśród lokatorów, znajomych itd.

A któż to jest właścicielem i jedynym mieszkanicem pałacu „pod Baranami“?

Nikt inny, jak Andrzej hr. Potocki, marszałek krajowy, milioner, który równocześnie ofiarował 10.000 K na budowę jakiegoś kościoła we Lwowie, zareklamowawszy te należycie w gazetach... Ale datków noworocznych, które się daje listonoszom, roznosicielom gazet, ekspresom itd., nie zapisują gazety; te datki daje się po cichu, bez rozgłosu, bez reklamy. „Dobroczytność“ zaś ludzi, którzy nie wahają się grabić losów biednych sierot, ogranicza się tylko do tych wypadków, które się dadzą szumnie zareklamować w gazetach. Na cichą ofiarność, przy której „nie wie lewica, ile daje prawica“, na taką dobroczynność nie stać już takiego ubogiego milionera jak Andrzej hr. Potocki, marszałek krajowy, jeden z największych magnatów polskich, „nasza chluba“...

Jakiś tam urzędniczyna, pobierający 100 K miesięcznej pensji, wstydziłby się z pewnością w ten sposób, kosztem kilku szóstek lub zardarm, wykpić się od chrześcijańskiego obowiązku jałmużny. Ale hr. Potocki...

Sprawy partyjne. W Cieszynie odbędzie się w niedzielę 5 bm. okręgowa konferencja partyjna w lokalu p. Lubojadzkiego. Początek o godz. 9 rano.

Tow. poseł Schuhmeier wyzwany na pojedynek! W socjalistycznym tygodniku wiedeńskim „Volkstribüne“ ukazała się p. t. „Militaryzm w czasie pokoju“ notatka, piętnująca w ostrych słowach czyn pewnego podporucznika 21 pułku obrony krajowej w St. Pölten, który z szablą w ręku rzucił się na jakiegoś „cywila“, urzędnika pocztowego. Oficer ów, baron Fleschner-Jetznier, uczuł się tą notatką obrażony i przysłał redaktorowi „Volkstribüne“, tow. poświadczenia Franciszkowi Schuhmeierowi, dwóch świadków w osobach kapitanów Rotta i Geisslera celem zażądania satysfakcyi. Tow. Schuhmeier wyznaczył jako świadków ze swej strony tow. Karola Högera i adw. dra Karola Ornsteina.

Tow. Höger oświadczył obu oficerom, że Schuhmeier przyjmuje pełną odpowiedzialność za ową notatkę przed sądem i w tym celu gotów sam zażądać w parlamencie natychmiastowego wydania go, że nie miał zamiaru osobiste obrazić barona Fleschnera, a uwagi o napadzie na urzędnika pocztowego skierowane były jedynie przeciw wyrykom militaryzmu, bo uczciwa gazeta, występująca w obronie ludu pracującego i cierpiącego bardzo pod ciężarem militaryzmu, nie może wobec tego rodzaju napaści na bezbronych cywilów, które wywołują u każdego obywatela oburzenie i rozgoryczenie w najszerszych kołach, zastosowywać innej krytyki, jak tylko jaknajostrzejszą, i musi potępić osoby, które się dopuszczają takich gwałtów; to oświadczenie składa Schuhmeier w sposób lojalny, ale jeżeliby pp. oficerowie zamierzali zażądać od niego zadośćuczynienia z bronią w rękę, to odrzuca się to z góry, jako sprzeczne z zasadami partyi socjalno-demokratycznej.

Na to odparł kapitan Rott, że narazie nie ma jeszcze mowy o satysfakcyi z bronią w rękę, ale że nie zgadza się na załatwienie tej sprawy w drodze ustawowej, lecz w drodze „rycerskiej“; mianowicie zażądał, aby poseł Schuhmeier ogłosił oświadczenie, któreby wyraziło ubolewanie, że obraził p. barona, który działał pod przymusem koniecznej obrony honorowej, oraz odwołał całą treść owej notatki.

Propozycję tę naturalnie odrzucili świadkowie tow. Schuhmeiera, tembardziej, że socjalna demokracja potępiła stanowczo ów „przymus koniecznej obrony honorowej“, który już dał powód do tyłu wykroczeń.

Wobec tego kapitanowie imieniem barona wyzwali posła Schuhmeiera na pojedynek. Świadkowie tow. Schuhmeiera odpowiedzieli na to, że taka satysfakcja sprzeciwia się zasadom partyi socjalno-demokratycznej i tow. Schuhmeiera.

Spisano protokół i na tem zakończono trzygodzinną konferencję świadków.

Idyotyczna nawyczka. Większość polskiej prasy burżuazyjnej posiada do omawiania działalności socjalistów stały zapas zwrotów, nacechowanych niechęcią, których w sposób zaiste komiczny używa nawet wówczas, gdy coś w działalności naszych towarzyszy pochwalić jest zmuszoną. Nie trzeba chyba dodawać, że i tak spreparowane słowa uznania szafują się pod adresem socjalistów z krajów bardzo odległych... Otóż w piątkowym numerze „Dziennika poznańskiego“ spotykamy taką pochwałę dziwnego nabożeństwa pod adresem tow. Ferriego. Korespondent rzymski „Dziennika“, skreśliwszy w czarnych barwach stan południowych Włoch z osławioną camorrą i maflą, tak dalej pisze:

„A kto teraz pierwszy wyłom zrobił w tej nieecnej gospodarce południowo-włoskiej? Socjaliści. Oni to rozpoczęli kampanię i prowadzą ją w dalszym ciągu z dobrym skutkiem. Jednym z epizodów owej walki, była mowa Henryka Ferriego, socjalistycznego deputowanego w parlamencie, mowa gwałtowna, szkalująca (szkalować znaczy stawiać zarzuty oszczercze! Red.) przewodnie sfery południa, ale najsupełniej słuszna. Tylko, że w parlamencie przestraszone się nasamprzód socjalistycznego charakteru i jednocześnie zbudzenia separatyzmu południowego, który tli pod popiołem i budzi się od czasu do czasu pod wspomnieniami Burbonów.“

Ferri został wykluczonym na pięć dni z Izby za awantury (więc „najzupełniej słuszna“ mowa, o ile ją wypowiedział socjalista, jest „awanturą“? Red.), ale dlatego rząd musi raz przecie wziąć się do zaprowadzenia porządku na południu, do pomocy ekonomicznej, słowem, przywiąszycie sobie program socjalistów. Zadanie będzie ciężkiem“.

Nieprawdaz: logika i styl osobliwe!

Echa zgromadzenia krawców. Pp. Halawa i Dudzik proszą nas o skonstatowanie, że nie należą wcale do kliki b. cechmistrza p. Marka i nie są jego zwolennikami. Na walnym zgromadzeniu nie oni urządzali awantury, lecz tylko protestowali przeciw obecności osób, nie należących do cechu.

Otrucie. We czwartek wieczorem po godzinie 8 sproszone koło kościoła Maryackiego leżącego mężczyznę w średnim wieku; dano znać pogotowiu ratunkowemu. Wkrótce przybyłe na miejsce pogotowie stwierdziło, że zachodzi tu otrucie i przeniosło mężczyznę do sieni sąsiedniego domu, gdzie mu wyczepiono tręś żołądka. Mężczyzna ów, jak podał po odzyskaniu przytomności, kupił zapalek za 2 h, zeszkrobał fosfor, i wlał do kupionego za parę halerzy spirytusu: do tej mieszaniny dodał jeszcze sinego kamienia za 4 h i to wszystko wypił z rozpaczą z powodu porzucenia go przez żonę. Nieszczęśliwy człowiek, podobno trochę szwankujący na umyśle, służący z zawodu, obecnie bez pracy, domagał się kilkakrotnie od policji, ażeby zniewoliła żonę do powrotu do niego. Kobieta powracać nie chciała, twierdząc, że mąż nie jest w stanie dać jej środków utrzymania. Pogotowie odwoziło chorego, któremu grozi poważne niebezpieczeństwo, do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęśliwy wypadek. We czwartek wieczorem spadł z mostu kolejowego na Wisłę pewien robotnik, nazwiskiem Bartuch, i zmażdżył sobie rękę. Nieszczęśliwego odwoziło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

Zbieranie suchych gałęzi przyplaciła śmierci Franciszka Gasek z Przegińni narodowej pod Krakowem. Dnia 21 z. m. poszła wraz z dwiema dziewczętami do lasu koło Czernichowa, będącego własnością wydziału krajowego, celem zbierania suchych patyków. Leśniczy Polewiak, zobaczywszy to, chciał je przytrzymać. Dwie schwytał, trzecią zaś, Franciszkę Gasek, pędził przez pola tak, że dostała zapalenia płuc i w parę dni później umarła.

Z teatru lwowskiego. P. Tańcusz Rittner (Tomasz Czaszka) złożył w dyrekcji teatru lwowskiego jednoaktówkę p. t. „Sasiadka“.

Narady prowadzone ze strony dyrekcji z paną Bel-Sorel, która w lutym b. r. miała przybyć do Lwowa na ponowne występy gościnne, rozbiły się z powodu niezgody co do warunków pieniężnych.

Z Jarostawia donoszą nam: Staraniem tutejszego stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“, odbył się w środę 1 bm. w sali hotelu „Victoria“ wieczorek, na którego program złożyły się: komedyjka, osnuta na tle górniczych rozruchów strejkowych i deklamacje. Sztuka, w wystawieniu której wzięli udział tow.: Rzęsa, Komorowski, Ospelt, Sławiński, Butwinówna, Kozakówna i wielu innych, znalazła szczerzy poklask licznego audytorium, które równie rzęsiście oklaskami nagrodziło deklamacje tow. Józefa Kozak, Komorowskiego i Ospelta. Na zakończenie dano obraz z żywych osób, wyobrażający „symbol wolności“. Wieczorek zgromadził około 800 uczestników. Za dzielne kierownictwo w urzędzeniu przedstawienia należy się uznanie tow. Komorowskiemu.

Zmiany wojskowe. Jak nam z Przemysła donoszą, w tamtejszych kołach wojskowych kraj

*) W okólniku czytamy: „Reforma nie grozi umniejszeniem dochodu od trunków, przeciwnie... monopol alkoholowy musi powiększyć stałe używanie wódki, której gatunek będzie lepszy i ponieważ sprzedaje się tylko alkohol rektyfikowany, powinien usunąć interes osobisty sprzedawców... Regularne użycie wódki, które nie niszczy zdolności do pracy u ludu, już z tego powodu zapewnić musi koronie stały dochód z podatku od napojów alkoholowych“.

w ostatnich czasach pogłoska, iż komendant korpusu przemyskiego, Antoni Galgotzy, zostanie wkrótce powołany na stanowisko inspektora armii austriackiej w miejsce ks. Windischgritza, który ma być spensjonowanym; komendę przemyskiego korpusu ma objąć gen. Albori, dotychczasowy komendant korpusu krakowskiego. W kołach wojskowych zapewniają, że zmiany te są tylko kwestyą dnia.

Uniwersytet ludowy w Przemyślu. Staraniem miejscowego oddziału Uniwersytetu ludowego w Przemyślu odbędzie się tu w niedzielę dnia 5 bm. po południu w sali „Sokoła“ odczyt p. t. „Rozwój narodowości w XIX. stuleciu“. Ze względu na niezwykłe interesujący temat odczytu, jak i osobę samego prelegenta, zwracamy uwagę robotników przemyskich na powyższy wykład, oraz zachęcamy, by w oznaczonym dniu tłumnie stawili się w sali „Sokoła“.

Smiała kradzież. Z Przemyśla donoszą nam, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1901 nieznanymi sprawcami włamał się do sklepu złotnika Kremera i zabrał kieszonkowności na kilka tysięcy koron. Kradzież popełniono tuż pod nosem „stróżów bezpieczeństwa“, gdyż sklep p. Kremera znajduje się obok komisariatu policyjnego, u wylotu ulicy Dworskiej do placu „Na bramie“.

Sprawa zniesienia prawa propinacyi i wprowadzenia monopolu wódzanego. Z Czerniowic donoszą: Dnia 1 b. m. odbyło się tu w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego Lupula zgromadzenie świeckich i duchownych właścicieli większych posiadłości, na którem obradowano nad sprawą zniesienia prawa propinacyjnego, a zaprowadzenia monopolu spirytusowego. Po referacie dra Halbana uchwalono wystosować do rządu prośbę o zniesienie prawa propinacyjnego na Bukowinie i objęcie zobowiązań funduszu propinacyjnego przez zaprowadzenie monopolu spirytusowego. Wybrano zastępcie komitet, w skład którego weszli posłowie sejmowi: br. Mustazza i dr. Flonder, oraz prof. Halban. Komitet ten chce nawrócić rokowania także z właścicielami większych posiadłości w Galicji.

2 miliony przepadły — winnego nie było. Sąd wojenny w Odessie zakończył uwolnieniem sprawę księcia Awgustynskiego-Doigorukiego, oskarżonego o to, iż zdefraudował z funduszy marynarki sumę 2.000.000 rubli (nomen omen: Doigoruki znaczy długoreki); zamiast kratki więziennej otrzymał książkę, który jest siostrzeńcem byłej żony morganatycznej cara Aleksandra II-go, tylko rozkaz carski natychmiastowego opuszczenia granic Rosji. Idąc za tym rozkazem, przybył Doigoruki do Wiednia.

Zapewne powiększy on grono utytułowanych członków Jockey-klubu.

Anglia pomnaża swą flotę. Fabryka okrętów w Glasgowie otrzymała od admiralicy wezwania, by przedłożyła w jak najkrótszym czasie preliminarz budowy dwóch okrętów wojennych, pięciu pancerników I klasy i dwóch krążowników III klasy. Okręty wojenne będą największe, jakie wogóle posiada marynarka angielska.

Biskupi irlandzcy w Ameryce wysłali do seminarjów duchownych we Lwowie i w Krakowie kilkunastu kleryków narodowości irlandzkiej, aby się wyuczili języka polskiego i obyczajów kleru, panujących w Galicji, a następnie, wróciwszy do Ameryki, rozpoczęli nawracanie ludności polskiej. Wiadomo bowiem, że między biskupami irlandzkimi, a ludnością polską panują jak najgorsze stosunki. Doszło nawet do tego, że wielu księży (np. Kozłowski, Hodur) wystąpiło z kościoła rzymsko-katolickiego, utworzyło niezależny kościół polski i zyskało wśród Polaków bardzo wielu zwolenników. Biskupi irlandzcy przyczynili się do rozwoju tego ruchu religijnego swoim bezwzględnie postępowaniem. Zagarniali mianowicie majątki poszczególnych parafii polskich i starali się ludność polską wynaradawiać. Widząc zaś, że ludność polska coraz bardziej traci w nich wiarę, chwycili się sprytnego sposobu — wysłali swoich zaufanych kleryków na naukę do Galicji.

Pożar okrętu. Agencja Havasa donosi z Rouen, że austriacki parowiec „Deak“, który odpłynął z Tryestu z ładunkiem zboża i drzewa, częściowo spłonął. Szkoda jest znaczna.

Księża przeciw paleniu trupów. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Członek stowarzyszenia „Płomień“ propagującego palenie zwłok, dr. Maksymilian Braun, rozporządził, by ciało jego po śmierci nie było pochowane w ziemi, lecz spalonym. W jakiś czas potem Braun zachorował w Ischl i wezwał do siebie ks. Weinmayera. Ks. Weinmayer, przybywszy do chorego i dowiedziawszy się o jego poprzednim postanowieniu, oświadczył, iż nie wypowiada go, ani nie udzieli ostatniego namaszczenia, jeżeli Braun tego postanowienia nie odwoła. Groźba ta do tego stopnia nastraszyła chorego, iż poprzednie swe zarządzenie odwołał.

Jak urządzone są blokhausy angielskie w Transvaalu? Paryski „Figaro“, opierając się na liście pewnego Anglika, który stan stosunki w Transvaalu, podaje nieco szczegółów o życiu żołnierzy angielskich w strażnicach czyli blokhausach, pobudowanych wzdłuż południowo-afrykańskich linii kolejowych. Na ogół pedzą tam żołnierze żywot wcale nie uciążliwy. Anglik, o którym mowa, opisuje, np. tak jeden z blokhausów przy torze z de Aar do Kimberley. Jest to budynek wcale nie ponury, choć wybudowany w miejscu mało dostępnym — przeważa go na-

wet zartobliwie willą „pod słowikiem“. Dokoła koszar założono ogród warzywny. Prócz niezbędnego inwentarza — hodują nawet psactwo. Całe zadanie oddziału, stacyonowanego tam, polega na strzeżeniu, by Burowie nie zniszczyli w pobliżu szyn kolejowych. Żołnierze odgrywają zatem rolę zbrojnych dróżników. Ale i to zadanie pilnowania uproszczono im znacznie. Jak twierdzi „Figaro“, tor kolejowy został przez Anglików otoczony gęstą siecią drutów. Gdy Burowie, chcąc dokonać napadu na pociąg, zabiorą się do przecinania drutów, natychmiast w sąsiednim blokhausie automatycznie rozlegają się sygnały i oddział angielski wyrusza w pole, poczem następuje spotkanie i ucieczka Burów lub Anglików. Jeżeli prawdziwą jest ta idylla, której opis powtarza dziennik paryski, to i ona nabiera zaczyna czarnych stron: mianowicie Burowie nie poprzestają teraz na atakowaniu pociągów, lecz atakują i strażnice angielskie...

Konfiskata. W dzisiejszym numerze „Naprzodu“ został skonfiskowany wiersz p. t. „Naprzód“ (na nutę Marsza Sokołów), który w r. 1893 drukowany był w wydanej we Lwowie jednodniówce z 1 maja i tam nie został skonfiskowany. P. Doliński jednak uznał tę piosnkę za „niebezpieczną“...

Ciągnięcie losów krakowskich rozpoczęło się onegad rano w sali Rady miasta pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina.

Na nr. 70.114 padła główna wygrana 50.000 koron. (Los ten został kupiony na raty u firmy Schütz & Chajes we Lwowie). Nr. 16.694 wygrał 5.000 koron. Po 1.000 koron wygrały nry: 15.799, 17.396, 18.991, 21.403 i 66.420.

W dalszym toku zaczęło się ciągnięcie 1493 wygranych po 60 koron. Akt losowania skończył się wczoraj wieczorem.

Następujące numera wyciągnięte w pierwszym dniu po 60 K: 196 203 221 346 348 387 413 759 819 900 1134 257 306 488 500 786 845 861 885 987 2055 061 109 147 196 446 593 595 606 678 717 891 902 3031 287 414 475 478 556 585 682 710 726 764 950 4078 245 281 328 341 454 533 579 600 619 650 5344 413 488 511 683 694 729 731 762 777 903 6138 140 256 271 424 675 747 828 911 7047 069 299 716 726 793 965 8035 115 191 215 247 349 443 473 574 819 924 9109 154 228 276 390 474 540 603 685 797 10062 094 362 457 471 506 595 758 838 897 943 969 980 11000 070 217 329 335 375 400 412 426 436 452 492 608 695 782 952 12067 167 192 215 281 307 343 357 400 408 926 982 990 13132 220 514 527 660 903 946 14050 070 136 179 213 257 295 310 733 750 773 872 15053 169 221 246 335 398 468 512 620 725 789 799 831 924 932 987.

16.003 241 253 415 527 571 598 670 694 758 825 875. 17.005 021 206 350 396 312 422 434 618 824 868 896 996. 18.016 037 067 106 114 245 436 488 562 690 882 964 969 991. 19.021 251 271 283 288 345 499 602 673 830. 20.256 294 396 527 591 624 745 824 927. 21.102 111 135 212 222 271 403 487 568 637 709 792 830 927 984. 22.409 453 468 546 559 567 653. 23.021 147 219 330 518 542 772 775 904 928 954. 24.009 026 195 242 456 470 650 793 977. 25.093 158 220 313 322 457 492 543 689 743 933 963. 26.009 067 270 275 299 333 465 480 541 843 914. 27.073 150 227 243 251 271 281 301 360 436 455 477 483 512 521 761 796 892 928 941. 28.099 299 340 437 682 690 766 820 831. 29.089 160 230 399 409 738 840 874.

30390 615 629 837 878 996. 31140 145 184 300 363 403 479 488 556 576 786 850 865 890. 32026 099 118 122 177 201 256 361 440 493 526 576 622 726 915 946. 33028 166 261 263 283 285 290 335 360 520 556 558 561 572 661 719 762 824 855 863 956 980. 34015 049 072 147 222 334 567 978. 35027 147 193 381 484 494 641 794 844. 36061 097 152 162 333 361 399 450 483 599 691 826 865 931. 37013 262 592 596 775 779 808 932. 38101 135 168 445 460 635 856 986. 39057 081 102 227 324 579 688 908 947.

40026 178 652 718 782 833 918 945 994. 41043 144 254 289 320 495 653 841 880 976. 42109 164 189 232 259 299 385 388 473 589 627 760 858 891 922 979. 43125 603 772 784 856 951 966. 44066 069 397 413 527 540 595 765 770 834 912. 45184 547 581 648 852 941. 46091 140 156 265 514 524 579 685 817 830 838. 47132 145 297 470 567 888 898 945 951. 48061 153 239 417 547 589 606 614 633 661 823. 49023 170 450 482 667 975.

50.124 148 287 291 305 410 427 447 572 833 887 950 982. 51.071 205 236 398 414 468 603 759 874 960. 52.004 282 394 448 492 659 683 710 773 953. 53.044 140 249 332 448 612 750 791 811. 54.010 191 291 587 607 625 745 825 836 934 936 984. 55.090 109 254 340 629 670 863 892 928 956. 56.036 108 169 211 341 357 470 526 777 868 904 907. 57.366 437 520 614 769 796 851 892 955. 58.131 162 553 573 582 591 707. 59.015 041 049 138 144 159 190 456 477 723 738 911. 60.044 055 129 262 285 590 703 810 911. 61.020 031 062 093 347 366 412 699 707 778 792 801 820 849 886 932. 62.199

560 566 670 721 730 771 883 891 914. 63.326 376 444 732 856. 64.042 173 238 339 498 552 596 796 909 977. 65.036 049 051 212 239 325 403 442 752 795 909 992. 66.130 133 420 426 427 508 622 645 712 882. 67.315 593 661 742 846. 68.094 344 359 483 550 559 597 962. 69.033 062 151 310 311 313 468 592.

70008 020 041 056 114 324 523 757 885 972. 71049 102 126 149 186 382 494 674 768 834 850 949 980. 72125 154 368 402 463 515 566 667 725 883 988. 73196 218 259 326 388 402 498 573 590 628 700 812. 74038 100 297 630 678 730 763 772 955 968.

Kto wydał rozporządzenie w sprawie Morskiego Oka? „Nowa Reforma“ donosi w tej sprawie: „Rozporządzenia, aby sporne terytorium nad Morskim Okiem uważano za węgierskie, nie wydał sam namiestnik; napisał je któryś z niższych urzędników, a potwierdził podczas nieobecności hr. Pinińskiego któryś z radców namiestnictwa. Po powrocie swoim namiestnik rozporządzenie to cofnął, tak, że w sejmie mógł istotnie powiedzieć, że rozporządzenie to nie istnieje“.

To tłumaczenie namiestnika nie wydaje się wiarygodnym, bo przecież nieprawdopodobnym jest, ażeby jakiś niższy urzędnik odważył się ni stąd ni zowąd wydawać bez wiedzy namiestnika rozporządzenia w kwestyi takiej wagi. Za taki „kawał“ spotkałaby go przecież niechybnie dyscyplinarka. Z powyższego komunikatu wynika tylko to, że owo osławione rozporządzenie wydane zostało przez „polskie“ namiestnictwo i że hr. Piniński cofnął je dopiero pod naciskiem opinii publicznej, gdy rzecz stała się głośną i skandal groził skompromitowaniem „patriotycznej“ sławy p. hrabiego. Ale i to nie jest jeszcze tak pewnym, czy to rozporządzenie wogóle cofnięciem zostało...

Po wyborze do wydziału krajowego. Wybrany członkiem wydziału krajowego prof. Tadeusz Pilat, opuszcza swą katedrę statystyki w uniwersytecie i składa urząd szefa biura statystycznego w wydziale krajowym.

O „veniam legendi“ ze statystyki w uniwersytecie lwowskim starając się dr Zygmunt Gargas z Krakowa i dr Buzek z Cieszyna, obecnie urzędnik centralnego biura statystycznego w Wiedniu.

Biuro statystyczne w wydziale krajowym będzie teraz inaczej urządzone. Mianowicie urząd szefa będzie zniesiony, a kierownictwo biura obejmie urzędnik w charakterze rady wydziału krajowego.

Poseł Romanowicz, wybrany również do wydziału krajowego, wyjeżdża dnia 7 b. m. do Wiednia, gdzie weźmie udział w posiedzeniach komisji budżetowej i przedstawi swój referat o inspekcji przemysłowej. Po ukończeniu prac w komisji tej, poseł Romanowicz złoży mandat do rady państwa. Wybór posła z miasta Lwowa w miejsce Romanowicza, odbędzie się dopiero w drugiej połowie marca, bo magistrat zajęty jest teraz układaniem listy wyborców dla wyboru 30 radnych, wyboru, który się wkrótce odbędzie.

Choroby epidemiczne we Lwowie. Lwowskie miejskie biuro sanitarne wydało sprawozdanie za II połowę grudnia. Według tego sprawozdania było we Lwowie w tym czasie 7 wypadków o dry, 7 wypadków dyfterji, z tego dwa śmiertelne, 17 wypadków szkarlatyny z tego 6 śmiertelnych i dwa wypadki tyfusu.

Rozporządzenie do urzędników w sprawie Wrześni. którego tak gorąco bronili w sejmie komisarz rządowy hr. Łoś, nie jest wcale tak niewinnym, jak się to ze skutków okazuje. Na zgromadzeniu, odbytem w Samborze pod przewodnictwem marszałka powiatowego Balickiego, komisarz rządowy zabronił mówić o Wrześni!

Z bagienka prowincjonalnego. Z Żurawa donoszą „Słowo polskiemu“, że dnia 30 z. m. odbyło się tam burzliwe posiedzenie rady miejskiej, na którem 16 głosami przeciw 3 uchwalono wyrazić wotum nieufności naczelnikowi gminy Herszowi Franklowi, a to z powodu jego zgubnej gospodarki.

Z Doliny donoszą: Na przedmieściu Oblesnie zdarzył się w dzień Nowego Roku bardzo smutny wypadek. Kilku parobczaków przyszło po kolędzie do Ewy Stefanyszyn. Podczas zabawy jeden z parobczaków, nazwiskiem Jan Lorenz, wziął do ręki pistolet i tak nieostrożnie nim poruszał, iż broń wypaliła. Strzał ugodził parobka Wilhelma Kramera, siedzącego naprzeciw niego. Strzał ranił Kramera ciężko. Kramer upadł bez przytomności. Odwieziono go do szpitala powszechnego we Lwowie.

Telegraf i telefon.

Z lwowskiej rady miejskiej,

Lwów, 3 stycznia. Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu ustanowiła dyety dla radnych, wyjeżdżających w interesach gminy. Uchwalono mianowicie przyznać radnym podróż koleją I. klasy, tytułem dyety 20 kor. dziennie w obrębie Galicji, a 30 koron poza Galicją, oraz wszelkich wydatków, poczynionych w interesie gminy, jak doróżki, portoryna na listy, telegramy itd.

W dalszym ciągu posiedzenia odmówiono tutejszej szkole ewangelickiej podwyższenia subwencji za rok 1901. W dyskusji, jaka

się nad tą sprawą wywiązała, żądali mówcy, by na przyszłość udzielano subwencji jedynie pod tym warunkiem, że przy wykładach uwzględniany będzie w większych rozmiarach język polski.

Lwów, 3 stycznia. Na wczorajszym tajnym posiedzeniu przyjęła rada miejska do wiadomości zgłoszone przed kilku miesiącami rezugnacye radców Kajetana Janowskiego i Tadeusza Romanowicza.

Piotr Chmielowski we Lwowie.

Lwów, 3 stycznia. Piotr Chmielowski uproszony przez zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich przybędzie do Lwowa, aby wygłosić 6 odczytów pod tyt.: „Nasz dramat z ostatniej doby“. Prelekye te mają się odbyć w sali ratuszowej, począwszy od 27 stycznia codziennie, aż do 1 lutego włącznie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lwów, 3 stycznia. Z Jaworowa donoszą: W reżni miejskiej około godziny 12 w nocy udali się: Marya Różycka i jej 19-letni syn Tomasz, nie zaświeciwszy lampy do wnętrza reżni. Gdy tam zapalali lampę, nafta się zajęła i objęła płomieniem oboje. Oboje stanęli w płomieniach, jak żywe pochodnie i doznali tak strasznego poparzenia, iż niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Strzał w lesie.

Lwów, 3 stycznia. Postrzelona w niedzielę przez leśniczego w lesie klasztoru franciszkańskiego obok Kozielnik nazywa się Marya Niczej, jest córką włocłanina z Pręsiółka Pirogowka pod Sichowem. Szła ona w towarzystwie innych osób do kościoła, a chcąc sobie skrócić drogę szła ścieżką przez las, którą był przechód wzbroniony. Leśniczy twierdził, że strzał padł przypadkowo i zgłosił się sam. Pozostaje on w więzieniu. Kula ugrzęzła rannej w nodze.

Z sejmiku czeskiego.

Praga, 3 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku rozpoczęto dyskusję nad projektami budżetowym. Przedtem odczytano szereg wniosków i interpelacji, a między tymi wniosek posła Eppingera i tow. w sprawie zaprowadzenia kurji sejmowych, a mianowicie w kurji wielkiej posiadłości, jednej kurji niemieckiej i jednej kurji czeskiej, dalej wniosek tych samych posłów w sprawie dalszego prowadzenia prawa nad ograniczeniem okręgów według języka. Poseł Baxa i tow. przedłożyli wniosek w sprawie powszechnego prawa wyborczego. Wniosek ten nie uzyskał dostatecznej liczby podpisów.

Wszecniemy wobec Wolfa.

Cheb, 3 stycznia. „Egerer Nachrichten“ donoszą, że na wypadek ponownego wyboru posła Wolfa, nie będzie on przyjęty do „Związku wszechniemieckiego“.

Zaburzenia czesko-niemieckie przed sądem.

Olomuniec, 3 stycznia. Przed tutejszym krajowym sądem karnym rozpoczęła się przeciw kilku osobom rozprawa, której tłem są znane już awantury czesko-niemieckie, jakie miały miejsce w Litawie dnia 22 września z. r. z okazji pewnej uroczystości niemieckiej. Prokuratory oskarża kilku Czechów, zarzucając im, że podburzali do bójki z Niemcami i sami w niej brali udział. Rozprawa potrwa dłuższy czas, wezwano do niej bowiem około 100 świadków. Rozprawie przewodniczy radca Schmiedek. Oskarżonych broni 4 adwokatów, między nimi dr Stransky.

Podwyższenie taryfy na kolejach państwowych.

Wiedeń, 3 stycznia. Krążą pogłoski, iż w kołach rządowych roztrząsaną jest ponownie kwestya podwyższenia taryfy na kolejach państwowych. Powód do tego, dała ostatnia uchwała rady kolejowej, która zwróciła się do rządu z prośbą o przedłożenie dat, wedle których możnaby ocenić, jak wielkimi byłyby straty, gdyby przy dalszym upaństwowieniu kolei taryfy, obowiązujące na kolejach państwowych, weszły w życie na nowo nabytych kolejach prywatnych.

O ile wiadomo, rząd ma zamiar postąpić przeciwnie. Obecnie w kołach rządowych roztrząsaną jest kwestya, czy nie byłoby możliwym taryfy obowiązujące na kolejach prywatnych zaprowadzić na kolejach państwowych. Sprawa cała znajduje się dopiero w stadium badania, jednak już teraz podnoszą się liczne głosy przeciw podwyższeniu taryfy, co stanowiłoby ciężar dla ruchu handlowego.

Przeciw podatkom od piwa.

Wiedeń, 3 stycznia. W sejmie dolno-austriackim przyjęto rezolucję, oświadczającą się przeciw dalszemu zamierzonemu podwyższeniu podatku od piwa, nawet gdyby to miało nastąpić na rzecz kraju.

Papież przeciw sporom językowym.

Wiedeń, 3 stycznia. „Vaterland“ ogłasza pismo apostolskie, które papież na prośbę arcybiskupa olomunieckiego Kohna wystosował do episkopatu w Czechach i na Morawach. Pismo podnosi, że obok rozmaitych zewnętrznych i wewnętrznych wrogów sprawy katolickiej, istnieje także spór wśród katolików w sprawie kwestyi językowej. Papież nie chce rozstrzygać w tym sporze, w każdym razie trzeba jednak przy wszelkiej ochronie języka ojczystego, tak samo, jak przy popieraniu każdego innego prawa jednostek, mieć na oku wspólne dobro państwa. Papież

wzywa więc wiernych, aby w tego rodzaju sporach nie zapominali także o wspólności wiary i pokrewieństwie duchowym i starali się unikać sporów i nienawiści. Duchowieństwo musi być wzorem, pamiętając o tem; że mieszanie się w tego rodzaju spory sprzeciwia się ich urzędowi. Na to należy szczególnie mieć wzgląd przy wykształceniu młodych duszpasterzy w seminariach.

Włochy a Francja.

Kolonia, 3 stycznia. „Kölnische Ztg“ donosi w sprawie umowy francusko-włoskiej, odnośnie do kwestyi morza Śródziemnego, iż umowę taką w Austro-Węgrzech i w Niemczech można tylko z najwyższym zadowoleniem przyjąć, albowiem trójprzymierze chce zabezpieczyć pokój w Europie. Porozumienie między Francją a Włochami daje większą gwarancję tego pokoju — oczywiście, jeżeli umowa, zawarta między Włochami a Francją, nie zawiera postanowienia, że Włochy mają wolne ręce zdobyć na Turcy Trypolis, lecz utrzymać tam tylko pewien wpływ.

Zjazd rosyjskich przyrodników.

Petersburg, 3 stycznia. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie XI kongresu rosyjskich przyrodników i lekarzy, pod honorowym przewodnictwem księcia oldenburskiego. Krakowski uniwersytet reprezentuje prof. Wicherkiewicz. (Nie wiedzieliśmy dotąd, że uniwersytet Jagielloński jest rosyjskim, a prof. Wicherkiewicz Rosjaninem. *Przyp. Red.*)

Policyjne bomby.

Petersburg, 3 stycznia. Podaną przez zagraniczne dzienniki wiadomość o rzuceniu bomby przed pałacem w. księcia Konstantyna Konstantynowicza w Kijowie, uznają tutaj jako zmyśloną.

Konferencya cukrowa.

Paryż, „Journal de Bruxelles“ donosi, że konferencya cukrowa, która się miała zebrać ponownie dnia 6 b. m., zostanie odłożoną do dnia 13 albo 20 b. m. Z artykułów dzienników o instrukcyjach delegatów francuskich na tę konferencyę można nabrać pesymistycznego zapatrywania o rezultacie tej konferencyi.

Z kortezów portugalskich.

Lizbona, 3 stycznia. Król dokonał wczoraj otwarcia kortezów mową tronową. Mowa tronowa zaznacza na wstępie, że stosunki z zagranicą są dobre i stwierdza podwyższenie kursów portugalskich papierów państwowych na zagranicznych giełdach i polepszenie się aza złota portugal-

skiego. Król wspominał następnie o ustawie z dnia 20 maja 1893, o zobowiązaniach, płynących z długu państwowego i wyraził nadzieję, że obecne stosunki umożliwią uzyskanie znaczniejszych kredytów. Wkońcu omawia mowa tronowa kilka kwestyj wewnątrz-administracyjnych.

Strejk szlifierzy diamentów.

Amsterdam, 3 stycznia. Jak donosi socjalistyczny dziennik „Het Volk“, zgromadzenie przywódców stowarzyszeń robotników diamentowych uchwaliło wobec onegdajszej uchwaly pracodawców proklamować ogólny strejk w ich pracowniach.

Strejk w kamieniołomach.

London, 3 stycznia. Z powodu strejku w kamieniołomach Pensyn powstały rozruchy. Zawezwane wojsko stoi w pogotowiu. Ubiegłej nocy zniszczono kilka domów w dystrykcie strejkowym.

Niepokoje w Ameryce południowej.

Nowy Jork, 3 stycznia. Telegram z Fort de France donosi, że parowiec „Anrigh“ z generałem Matos, wielu oficerami i 300 ochotnikami na pokładzie, odpłynął do Wenezueli. Okręt ma po drodze zabrać jeszcze inne załogi. Parowiec jest nowożytnie urządzony, lekko opancerzony i posiada kilka dział.

Nowy Jork, 3 stycznia. Tutejszy konsul wenezuelski otrzymał następującą depezę z Caracas z dnia 2 stycznia: „Fernandez pobity. Pietro wzięty do niewoli. Prezydent Castra pokonał w zupełności rewolucyę“.

Zabór Transvaalu.

Heilbron, 3 stycznia. Biuro Reutersa donosi: Na południe od linii blokhausów pomiędzy Frankfortem a Pafelkop słyszano dnia 28 grudnia gwałtowny ogień działowy. W Leuwkop ma się zbierać wielka liczba Burów. W Vrede spostrzeżono dnia 26 z. m. Burów pracujących z Leuwkop zapomocą heliografu. Dewet ma przebywać w Leuwkop.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń, 3 stycznia. Przy wczorajszym ciągnięciu austriackich losów Czerwonego krzyża główna wygrana 70.000 K padła na seryę 10.462 nr. 36, druga wygrana 20.000 K padła na seryę 832 nr. 26.
Brunswick, 3 stycznia. Przy ciągnięciu losów brunswickich główna wygrana 45.000 marek padła na seryę 4508 nr. 7.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 2 stycznia (Kursa giełdy wiedeńskiej). Losy: a) procentowe: Austriackie zakładu krajowego z obl. pr. z r. 1880 3-prc. 256.—, Austr. zakt. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 250.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4-prc. 500.—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł 5-prc. —, Węg. Banku hip. po 100 zł 4-prc. 245.—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 82.—, Tureckie oblig. prem. kolej, po 400 fr. 99.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł 17-10, Zakt. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. —, Clary 40 zł m. k. 156.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —, Losy m. Krakowa 20 zł. —, Pożyczka m. Lublany 20 zł. —, Ofen 43 zł. 170.—, Palfy 40 zł m. k. 168.—, Czerw. austr. tow. 10 zł. —, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24 40, Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 76.—, Salma 40 zł m. k. 224.—, Pożyczka Salzburga 20 zł. 75.—, Pożyczka St. Genois 40 zł m. k. 240.—, Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 397.—

Berlin 2 stycznia. Austr. banknoty 85 35. Spirytus 30-90.

Frankfurt 2 stycznia. (Giełda wieczorna). Kredyty 198-70. Staatsbahn —. Disconto —. Laura 186-50. Uspობienie —.

Paryż 2 stycznia. 3%. Renta 100-25 Mąka nie notowała z powodu święta

Wiedeń 3 stycznia. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 kg.). Pszenica na wiosnę 9-17 do 9-18. Pszenica na maj czer. — do —. Pszenica na jesień — do —. Żyto na wiosnę 7-70 do 7-71. Żyto na maj-czerwiec —. Żyto na jesień — do —. Kukurydza na wiosnę 5-74 do 5-75. Kukurydza na maj-czerwiec 7-76 do 7-77. Kukurydza na czerwiec-lipiec — do —. Kukurydza na lipiec-sierpień — do —. Owies na wiosnę — do —. Owies na maj-czerwiec —. Owies na jesień — do —. Rzepak na styczeń-luty —. Rzepak na sierpień-wrzesień — do —. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —. Tendencja słaba. Pogoda piękna.

Budapeszt 3 stycznia. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 kg.). Pszenica na kwiecień 8 97 do 9-98. Pszenica na październik 8-09 do 8-10 Żyto na kwiecień 7-45 do 7-46. Żyto na październik — do —. Owies na kwiecień 7-49 do 7-50. Owies na październik — do —. Kukurydza na maj 5-44 do 5-45. Rzepak na sierpień 12— do 12-10. Oferty mierne, chęć kupna słaba, tendencja słaba, podaj piękna.

Wiedeń, 3 stycznia. Zamknięcie giełdy. Akcje austr. Zakt. kredyt. 636.—. Akcje węg. 660.—. Akcje Anglobanku 261-50. Akcje Unionbanku 546.—. Akcje Länderbanku 417.—. Akcje Bankvereinu 444.—. Akcje Bodencredit 878.—. Akcje Gal. Banku hipot. —. Akcje Kol. państw. 655.—. Akcje Kol. i ołud. 80-50. Akcje N. Tramw. lit. A. 284.—. Akcje N. Tramw. lit. B. 279.—. Akcje Kol. Elbethal 454.—. Akcje Kol. półn. —. Akcje Kol. Czerniow. —. Akcje Alpy 402 50. Akcje Rima Muranyi 474.—. Akcje Prag. Tow. żel. 1425.—. Akcje fabryki bron. 286.—. Akcje tureckie tytoniowe 287.—. Oblig. węg. indemniz. 92-85. Renta majowa 99-20. Austr. renta kor. 95-95. Węg. renta kor. 94-40. Listy Tow. kred. ziem. 92.—. 4% Listy Banku kraj. 92.—. 4% Listy Banku kraj. 99.—. 4% Listy Banku hip. 90-15. 4 1/2% Listy Banku hip. 97-75. 5% Listy Banku hip.

109-50. 4% Gal. Oblig. propin. 97-75. 4% Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 93 75. 4% Pożyczka m. Lwowa 87-75. Losy tureckie 101-50. Marki 117-17. Ruble 252 50.

Po zamknięciu: Kredyty —. Przy trwałej silnej tendencji montany miały lepsze notowania, wkońcu miały kredyty żywszy popyt.

Wiedeń 3 stycznia. Cukier (usposobienie spokoj.) 17-35. Spirytus (bez interesu) 35-60. Nafta niezmienna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zgromadzenie ludowe w Przemyslu z porządkiem dziennym: „Obecna sytuacja polityczna w Austrii“ odbędzie się w sali magistrackiej w poniedziałek dnia 6 stycznia br. o godzinie 3 po południu. Jako referent przemawiać będzie poseł tow. Ignacy Daszyński.

W Orłowej na Śląsku urządza stowarzyszenie górników dnia 5 stycznia 1902 bal robotniczy w sali p. Bettera naprzeciw kościoła ewangelickiego. Wstęp od jednej osoby 1 kor. 30 h., bilety na 2 osoby 1 kor. 90 h., na 3 osoby 2 kor. 10 h.

Stowarzyszenie malarzy i lakierników w Lwowie przenosi swój lokal z dniem 1 stycznia 1902 r. na ul. Żółkiewską L. 37, I. p. Wszelkie listy i przesyłki należy przysyłać pod powyższym adresem.

Wiedeń. Stow. „Sila“ (V. Margarethenplatz 7, schadzki tow. co niedzielę od 6 wieczór, gdzie się odbywają odczyty, wykłady i dyskusye.

NAPRZÓD

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	w Austrii:
miesięcznie K 1-60	miesięcznie K 2—
kwartalnie „ 4-50	kwartalnie „ 6—
rocznie „ 18—	rocznie „ 24—

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h.

Numer pojedynczo 8 h — Numer poniedziałkowy i poświęcony 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcyja i Administracyja : Krakow, Bracka 15 (Telefon Nr. 396).

NADEŚLANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada.)

Regina Neugasser Maurycy Essłowicz
Tarnów Jarosław
zareczeni

Za treść ogłoszeń redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Zapasy pozostałe od Związkowych fabryk derok
mam polecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam więc duże, trwałe **Zimowe derki na konie** w znakomitym gatunku, ciepłe, z kolorowymi szlakami, także jako kołdry do użycia, i przytem bajecznie tanio. Gatunek A 120x180 4 K. Gat. B. lepszy 130x180 5 K. Gat. C żółte włosy, najlepszy gatunek 150x200 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 7 K. Wysyłka za zaliczką.

Oddział koc.: M. RUNDBAKIN
1022 Wiedeń IX, Berggasse 3. 6 6

1103 **POTRZEBNI** 1—3
CHŁOPCY
do roznoszenia gazet.
Wiadomość w administracyi „Naprzodu“.

Nestle'a Mączka dla dzieci
najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci.**
Nie potrzebuje **żadnego dodatku mleka.**

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić niemowlęta od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.
Roczna produkcya Fabryk Nestle'a wynosi: 35,000,000 puszek.
Dzienne zużycie 132,000 litrów.

GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK, WIEN, I., Naglergasse 1.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Przy opłacie czterech koron miesięcznie można na być, następujące losy: 1 włoski czerw. krzyża, 1 węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węg. Joziv. Cena 5 losów razem na spłatę po 4 kor. 112 kor. Zaraz po złożeniu jednej raty i 2 kor. na wydatki, gra się na te wszystkie losy, które wartości nigdy nie tracą i wylosowane być muszą. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie. Koszta inne wykluczone.

Dom bankowy i kantor wymiany
WIKTOR CHAJES i Sp.,
Lwów, Sykstuska I. 8.
Sprzedajemy także inne losy na raty. Zlecenia bankowe wykonujemy bez poleczenia prowizyi, 836 87—90

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15 17, tel. 53.
poleca znane **Piwa** swoje, jak: Piwo z dobroci **Piwa** Eksportowe, **Marcowe**, **Leżak** i **Bok**.
Piwo bezkwe i butelkowo wydaje się wprost z piwnie sztucznie chłodzonych. 857 28—52

Sklep korzenny z wyszynkiem i trafiką
z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Zapewnia 1000 złr. rocznie czystego zysku. W nader korzystnych warunkach do nabycia. Wiadomość poste restante S. S. poczta Krowodrza. 1085 3—8

K. ZIELINSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, ulica A-B. 39.
swoją obrotową poleca 812 54—95
szarym wyrobów optycznych i mechanicznych.

„Merkury”
Gazeta Losowań i Handlowa
Administracyja:
Kraków, Rynek gł. 5.
Wychodzi 2. i 16. każdego miesiąca.
Dokładne wykazy ciągnięć losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych, obligacyi, kursa itd.
Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny.
W styczniu każdego roku otrzymują wszyscy abonenci 1076 3—5

bezpłatnie
„Rocznik finansowy“
Przedpłata wynosi:
na cały rok 3 kor. 60 hal.,
na pół rok 1 kor. 80 hal.,
na 3 miesiące 1 kor.

Przyjmuje się także znaczki pocztowe. Numera okazowe darmo i opłatnie.

SUKNA i MATERYE WĘLNIANE
po oryginalnych cenach fabrycznych kupujecie tylko u
J. THEUMANNA
Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.
Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowych materij dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d.
Wzory darmo i opłatnie.

TONINO
Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecane dla **dyabetyków**, cierpiących na **żółtek**, osłabionym i rekonalescentom — są do nabycia we wszystkich aptekach, w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:
Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX, Spitalgasse Nr. 31. Każdy kupujący flaszkę wina może żądać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.
Cena małej butelki (1/2 litra) kor. 1-50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2-50.
Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincjonalne.

Posilne pożywienie
TROPON
wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywe jest podstawą dla: sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon. Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonalescentów.
Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. Wszędzie do nabycia, gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży.
OEST-UNG. TROPON-WERKE, Wien, VIII 1, Kochgasse 3.